

Czy się buntujemy?

Drugi raz Łódzki Dom Kultury zorganizował spotkanie z cyklu „on/off kultura”, poświęcone ważnym kulturowym zagadnieniom spoza głównego nurtu. Hasło spotkania brzmiało „Bunt, sprzeciw, kontrkultura...”, a do wypowiedzenia się na ten temat zaproszono: Wojciecha Bursztę - antropologa kultury, Mirosława Pęczaka - dziennikarza „Polityki” oraz muzyków Macieja Szajkowskiego z Kapeli Ze Wsi Warszawa i zespołu R.U.T.A i Roberta Materę, gitarzystę i wokalistę Dezertera i R.U.T.Y.

Skąd temat rozmowy? – *Bunt i sprzeciw są tak stare jak ludzkość* – wyjaśnił organizator spotkania, Andrzej Białkowski z ŁDK i przypomniał, że od 1905 roku Łódź postrzegana była jako miasto niepokorne. – *Mówi się, że człowiek z mlekiem matki wysysa skłonność do sprzeciwu.*

Mirosław Pęczak zaczął od powołania się na badania „Młodzi 2011”, które wskazują, że wśród młodych Polaków dominuje postawa prosystemowa, dostosowania się do tego, co jest. Przypomniał, że w ostatnich latach PRL bunt pojawiał w postaci ekspresji artystycznej i społecznej, a miało to rys wolnościowy. – *Dzisiaj potencjał kontestacyjny tkwi w innej niż wtedy postawie – związanej ze skrajną prawicą, subkulturami typu kibole. Być może to się zaraz przełamie, ale na razie kibol jest bardziej seksi niż anarchista* – mówił. – *Jeśli mówimy o Polsce ostatnich 26 lat, to nie zapominajmy, że sytuacja zmieniła się diametralnie. Zaserwowaliśmy sobie sami neoliberalną gospodarkę w twardym wydaniu. Wydawało się, że po absurdalnych czasach PRL prywatyzacja, nacisk na indywidualny sukces są pomysłami na skok cywilizacyjny. Klasa średnia w to uwierzyła. To ma swój koszt, ta normalność nie wszystkich dotyczy, czego dowodem jest to, co się stało ostatnio, jeśli chodzi o decyzje polityczne. W tej sytuacji zupełnie inaczej sytuował się wszelki bunt. I społeczny, antysystemowy, i artystyczny – w świecie sztuki zaczęły obowiązywać zupełnie inne reguły. Wszyscy zachwycali się hipsterami, emo – propozycjami nowego stylu życia, które świetnie wpisywały się w neoliberalną gospodarkę... Dzisiaj każdy przejaw buntu jest natychmiast komercjalizowany i trudno zachować autentyczność postaw. Jesteśmy teraz w fascynującej chwili, gdy zaczyna się coś ważnego. Bunt, sprzeciw, kontrkultura nie muszą się kojarzyć wyłącznie z lewicą. Dzisiaj mamy do czynienia z kontrkulturą konserwatywną. A skoro jest to postawa właściwie prosystemowa, to robi się pole dla kontrkultury nie prosystemowej.*

Robert Matera zauważył, że lata 80. to był czas permanentnej rewolucji. – *W latach 90. zachłysnęliśmy się wolnością, w roku 2000 doszło do pewnej stabilizacji i dzisiaj rodzice dziwią się konserwatywności swoich dzieci. Może to taka kolej rzeczy, naturalny porządek.*

Mirosław Pęczak przytaknął: – *W badaniach „Młodzi 2011” wyszło, że liberalno-lewicowi rodzice mają konserwatywno-prawicowe dzieci. Im młodsze roczniki, tym bardziej konserwatywne. To powtórka z historii. Wszystko wskazuje, że narasta sytuacja rewolucyjna. Może się okazać, że zablokowanie kanałów awansu, dyskomfort natury ekonomicznej spowoduje wybuch społeczny, jak przy każdej rewolucji. Będzie to miało charakter kontrkulturowy.*

Maciej Szajkowski podkreślał, że na świecie dochodzi do rewolucyjnych zmian, które niełatwo do końca poznać i zdefiniować. – *W Polsce na fali obecnej konserwatywnej rewolucji pojawiają się fobie przeciwko uchodźcom czy Unii Europejskiej. Popadamy w paranoję. A świat jest w innym miejscu – stara się wytłumaczyć zjawisko współczesnej wędrówki ludów. My wypuszczamy w świat negatywną narrację, co jest szalenie niebezpieczne. Za czasów Haidera Austria była izolowana i teraz w Polsce mamy kłopot tego typu.*

Wojciech Burszta podkreślał, że ponieśliśmy ogromną porażkę edukacyjną – zarówno szkoły, jak i uczelnie. I to jest podstawowy problem. – *Prowadzimy badania wizji narodu polskiego w podręcznikach szkolnych po 1989 roku. Wniosek jest smutny – edukacja historyczna nie zmieniła się po 1989 roku poza tym, że jest inny areopag bohaterów. Nie ma szerszego kontekstu historycznego, a jedyne myślenie wspólnotowe dotyczy narodu. Na Zachodzie trwa tymczasem renesans pojęcia kosmopolityzmu – co to znaczy być kosmopolitą w obliczu wielkich migracji. Jak można być patriotą,*

a jednocześnie kosmopolitą, czyli takim człowiekiem, który potrafi zrozumieć innych ludzi. Najważniejsze jest, żeby ludzie się dogadywali, znajdowali pola porozumienia. Mieliśmy nadzieję, że po 1989 roku nie tylko kraj się zmodernizuje, ale i zmieni się nasze myślenie, przestaniemy być socjalistyczni i nacjonalistyczni i będziemy wreszcie normalni. Nic nie zostało w tym kierunku zrobione – czuję się temu współwinny.

Maciej Szajkowski: – W okresie komuny narracje niepodległościowe były niezbędne. Ale od pokoleń odwołujemy się do mitu sarmackiego, wybranego narodu. Wokół tego tworzy się politykę kulturalną. Szlachta stanowiła tymczasem osiem procent społeczeństwa, chłopstwo – ponad 70 procent. Kolejne pokolenie daje się wpędzić w kozi róg. Nie ma w Polsce tego, o czym dyskutuje świat – jak przygotować się na zachodzące właśnie dramatyczne zmiany, które dotyczą wszystkich.

Wojciech Burszta: – Bywa, że powraca też język i sposób myślenia Romana Dmowskiego. Warto mieć świadomość, że to już było i że jest to korozyjne dla społeczeństwa. Nie ma możliwości prowadzenia dyskusji. Wydaje mi się że to najgorsze, do czego doszliśmy.

Robert Matera oskarżał system edukacji: – Nie uczy się nas dyskusji, wygłaszania własnego zdania. Słuchacz z sali zarzucił dyskutantom odejście od tematu spotkania. – Mówicie w kontekście historycznym – a ważne jest, jakie to ma znaczenie dzisiaj. Mam wrażenie, że istnieje bunt młodzieży – świadczą o tym graffiti na ścianach. Młodzi krzyczą do was.

Wojciech Burszta zgodził się, że istnieją różne formy buntu młodych ludzi. – Jako formę sprzeciwu traktuję też „roweractwo” i ruchy miejskie, różne odmiany ekologii w sensie alternatywnego stylu życia.

Maciej Szajkowski: – W obecnej kontrykulturze istnieje wiele narracji, wiele oglądów świata, rzeczywistość jest wielowymiarowa. Bunt wypływa z tak różnych środowisk, że trudno mówić o jednej definicji kontrykultury. Kiedyś wróg był jasno określony. Dziś przenikają się różne światy. Przechodzi u nas na przykład burzliwa konfrontacja z instytucją Kościoła. Podważane są porozumienia, które udało nam się osiągnąć w latach 90. To doprowadzi do totalnej konfrontacji albo do apostazji wielu z nas i poszukiwania alternatywnych ścieżek duchowych. Tak też przejawia się bunt.

Robert Matera: – Jednym z przejawów buntu w latach 90. był powrót do muzyki ludowej, która w PRL została zamknięta w skansenie. Okazało się, że można zrobić coś nowego z czegoś starego. Potem pojawiły się kolejne zjawiska muzyczne, np. hip-hop. Maciej Szajkowski: – Powrót do źródeł w latach 90., gdy Polska zachwycała się popkulturą, był postrzegany jako kontrykultura. Pojawiło się też disco polo.

Andrzej Białkowski orzekł, że w przeciwieństwie do tego, co działo się w latach 90, nie widzi buntu w Łodzi. Na co muzyk z Socteau Cirque (który wystąpił po dyskusji) odrzekł: – Z buntem nie jest źle. Wystarczy poszukać.

Piotr Grobliński z ŁDK, przysłuchujący się dyskusji wybuchnął: – W świecie, którym rządzą zramolali hippisi, współczesny młody człowiek ma dwa wyjścia: albo zostać konserwatystą albo kibolem. – Konserwatyzm jest dziś odskocznią i rewolucją – powiedział Maciej Szajkowski.

Głos zabrał Przemysław Owczarek, łódzki poeta: – Mam wrażenie, że od jakichś 10 lat istnieje narracja oficjalna i narracja wykluczona. Nie ma środka, czyli społeczeństwa obywatelskiego. W szkole nikt nie uczy pracy zespołowej. Nie istnieje ścieranie się poglądów, kompromisu. A trzeba nauczyć rozmawiać. Prawdziwy dialog to rodzaj terapii zrozumienia drugiej strony, żeby wypracować kompromis. Dyrektorzy instytucji zawłaszczają ją i robią, co chcą. Jest jeden wielki syf i nikt tego systemu nie rozpieprzy.

- Mam wrażenie, że wracamy do ideologii krwi i ziemi, co się zawsze źle kończyło. Zaczniemy się opamiętywać, gdy na ulicy zginie jakiś człowiek – zakończył dyskusję.

Ważnym elementem spotkań są muzyczne i wizualne komentarze do dyskusji – tym razem zaproszono wspomniany ambientowy Socteau Cirque, a wieczór zakończono projekcją filmu w reżyserii Mathieu Kassovitz pt. „Nienawiść”.

Kolejne spotkanie z cyklu (organizowane przez Piotra Groblińskiego z ŁDK) już 5 maja.

Notowała **Aleksandra Talaga-Nowacka**